

Bernadetta Nitschke

WYJAZDY NIEMCÓW I LUDNOŚCI RODZIMEJ Z WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO W LATACH 1950-1959

Mimo formalnego zakończenia akcji wysiedleńczej część ludności niemieckiej pozostała w Polsce. Jej liczba jest trudna do oszacowania. Wśród polskich historyków dominował pogląd, że w Polsce po ustaniu wysiedleń znajdowało się jeszcze 125-160 tys. Niemców¹. Historiografia niemiecka przyjmowała za właściwą liczbę 431 tys. mieszkających w Polsce Niemców². Zupełnie inne dane prezentowała statystyka przedstawiona przez polskie władze, pochodząca z 31 marca 1952 roku. Zgodnie z nią na obszarze Polski przebywało ok. 100 tys. Niemców, z tego 68 737 w województwach zachodnich i północnych. Największymi skupiskami tej ludności pozostawały województwa utworzone na terenach poniemieckich, a więc: wrocławskie z 38 725 Niemcami, koszalińskie z 24 757, szczecińskie z 3479, opolskie z 681, zielonogórskie z 834 i gdańskie z 261³. Wszystkie te wyliczenia mają jednak charakter szacunkowy.

Według tych danych największym skupiskiem ludności niemieckiej na obszarze województwa zielonogórskiego był Żagań, gdzie mieszkało 250 Niemców. Następną była Nowa Sól ze 177 Niemcami, Szprotawa ze 144 oraz Głogów z 63⁴. Na ogólną liczbę 834 Niemców zamieszkałych na tym terenie tylko 280 było zatrudnionych. Tak niski wskaźnik wynikał z faktu, że większość społeczności niemieckiej stanowili starcy, kobiety i dzieci. Spośród zatrudnionych większość (236) pracowała w PGR⁵.

Niemcy na terenie województwa zielonogórskiego – podobnie jak i na innych obszarach kraju – byli poddawani stałej i dokładnej obserwacji. Świadczy o tym najlepiej fragment sprawozdania Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pszczewie; stwierdzano m. in.: „Dość znaczna ilość mieszkańców Pszczewa i jego okolic utrzymuje kontakty korespondencyjne z obywatelami NRF, Berlina Za-

¹ S. B a n a s i a k, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1968, s. 222; A. B r o ż e k, *Losy Niemców w Polsce po roku 1944/1945*, Opole 1965, s. 24; J. K o r b e l, *Polska ludność rodzima. Migracje w przeszłości i perspektywie – analiza uwarunkowań*, Opole 1986, s. 102.

² *Die deutschen Vertriebenen in Zahlen*, Bonn 1977, s. 102.

³ AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/75, Ludność niemiecka według stanu na dzień 31 III 1952 r.

⁴ AP w Zielonej Górze, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 661, s. 1.

⁵ *Tamże*, sygn. 656, s. 1.

chodniego i NRD. Kontakty takie utrzymuje około 700 osób, z tego 269 otrzymuje paczki bądź renty z NRF. W roku sprawozdawczym 52 rodziny odwiedzane były przez obywateli niemieckich, w tym 14 przez mieszkańców Berlina Zachodniego i 38 z NRF. Najwięcej znajomych i krewnych przyjeżdżało z NRD, bo 320 osób⁶. Z niepokojem obserwowano kultywowanie tradycji niemieckich i uczenie dzieci języka niemieckiego⁷. Jednocześnie jednak obiektywnie stwierdzano: „Ludność ta nie stawia żadnego oporu w realizacji świadczeń gospodarczych i ze wszelkich zobowiązań wywiązuje się w terminie i w pełni uczestniczy też aktywnie w organizacjach i stowarzyszeniach o charakterze gospodarczym, ochotniczych strażach pożarnych, nie angażuje się zaś do działalności politycznej”⁸.

Brak aktywności politycznej wśród Niemców potwierdzają również wspomnienia jednego z przedstawicieli polskiej ludności napływowej, który zauważał: „Ludność ta tworzy swój odrębny świat, który się z Polakami kontaktuje na tyle, na ile to jest potrzebne dla wywalczenia sobie najlepszych stanowisk”⁹. Poza pracą zawodową Niemcy zachowywali całkowitą bierność. Taka postawa nie może dziwić, gdyż zależało im głównie na opuszczeniu Polski.

Zbliżone nastroje panowały wśród ludności rodzimej zamieszkałej na terenie województwa zielonogórskiego. Stanowiła ona większą grupę niż Niemcy, bowiem jej liczebność szacowano na 8396 osób. Największymi jej skupiskami były powiaty sulechowski (3359) oraz międzyrzecki (1726)¹⁰.

Ludność rodzima – zniechęcona do polskiej rzeczywistości – miała znacznie większy udział w wyjazdach niż Niemcy. Podobnie jak Niemcy – nie widziała ona w Polsce dla siebie przyszłości. Nowa Polska rozczarowała ją i nie sprostała oczekiwaniom. Dla wielu autochtonów długo wyczekiwana Polska miała być czymś doskonałym, a powrót w jej granice miał zdecydowanie poprawić ich pozycję. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna, często nawet brutalna.

Największa fala wyjazdów Niemców i ludności rodzimej przypada na lata 1950-1958. Pierwsze porozumienie w tej sprawie zostało zawarte już 2 stycznia 1950 r. między rządami Polski i NRD. Akcja ta miała przede wszystkim mieć charakter łączenia rodzin i dotyczyła wyłącznie osób posiadających obywatelstwo niemieckie bądź też osób pozbawionych obywatelstwa polskiego. Ze względu na skalę tego procesu powrócono do praktyki wyjazdów zorganizowanych¹¹. W związku z tym przygotowano trzy punkty zborcze w Gdyni, Wrocławiu i Głubczycach, gdzie gromadzono Niemców, którzy otrzymali od władz polskich zgodę na wyjazd. Jedno-

⁶ *Tamże*, sygn. 584, s. 1.

⁷ *Tamże*, s. 2.

⁸ *Tamże*.

⁹ Instytut Zachodni w Poznaniu, Wspomnienia, sygn. P 51, s. 13.

¹⁰ AP w Zielonej Górze, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 661, s. 1.

¹¹ AP w Szczecinie, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, sygn. 13888, s. 5, Przepisy dotyczące repatriacji ludności niemieckiej i łączenia rodzin w l. 1951-1954; S. J a n k o w i a k, *Wyjazdy ludności niemieckiej z Pomorza, Warmii i Mazur w latach 1945-1959*, [w:] *Pomorze – trudna Ojczyzna?* red. A. Sakson, Poznań 1996 s. 245. Do przewozu Niemców używano specjalnych pociągów sanitarnych, w których umieszczano latem 1200 osób, a zimą 800.

częście deklarowano, że pobyt Niemców w punktach zbiorczych nie będzie trwał dłużej niż trzy dni. Liberalny był również stosunek do rozmiarów wywożonego bagażu, nie ograniczono jego ilości wyłącznie do rzeczy osobistych. Zezwalano także na wywóz m.in. narzędzi stanowiących źródło zarobkowania. Zgodnie z ustaleniami przyjętymi przez stronę niemiecką, przyjęcie transportów następowało w punktach granicznych. Na podobnych zasadach odbywały się również wyjazdy do RFN. Ich przebieg regulowało porozumienie podpisane w marcu 1950 r. między Polską a Niemieckim Czerwonym Krzyżem.

Liczba chętnych na wyjazd systematycznie rosła. Sama akcja nie przebiegała jednak bez problemów. W grę wchodziła niechęć wielu zakładów pracy do pozbywania się pracowników niemieckich. Dotyczyło to zarówno kopalń górnośląskiego i wałbrzyskiego zagłębia węglowego, jak i PGR na całym terenie Polski zachodniej i północnej. Szczególnie ostro protestowały PGR, które w miesiącach letnich domagały się nawet całkowitego wstrzymania wyjazdów zatrudnionych tam Niemców. Z tego względu, aby nie ujawniać faktycznej liczby zatrudnionych Niemców, dopuszczano się fałszerstw. Tak np. Centralny Zarząd PGR wykazywał liczbę 13 732 pracowników niemieckich, a tylko w PGR województwa szczecińskiego znajdowało się ok. 14 000 Niemców. W województwie zielonogórskim sytuacja była podobna. W tych warunkach nie może dziwić, że pracownicy niemieccy, którym udało się jednak uzyskać zgodę na wyjazd, byli bardzo często szykanowani. Dotyczyło to również ludności rodzimej. Dla przykładu w województwie zielonogórskim jej liczbę szacowano na 8519, z czego zatrudnionych było 2848 osób. Największa grupa (aż 1267 osób) pracowała we własnych gospodarstwach rolnych. Liczba zatrudnionych w PGR wynosiła 399¹².

Sytuacja ta powodowała, że wyjazdy były kontynuowane w 1951 r. Ostateczne zakończenie akcji nastąpiło w kwietniu 1951 r. Według danych MSZ w wyniku wyjazdów w latach 1950-1951 opuściło Polskę 75 757 Niemców¹³. S. Banasiak sugerował mniejsze liczby – 59 433 osób¹⁴; wydają się one najbardziej wiarygodne.

Formalne zamknięcie akcji nie oznaczało, że spadła liczba zainteresowanych wyjazdem. Przeciwnie, do prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych stale napływały nowe wnioski. Tylko do 1 września 1952 r. było ich 24 665¹⁵. Osoby chcące opuścić Polskę miały jednak bardzo ograniczone możliwości. Musiały podjąć starania o indywidualne zezwolenia, które wydawał Zespół II Prezydium Rady Ministrów w porozumieniu z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego. Pierwszeństwo przysługiwało Niemcom, którzy nie mieli w Polsce źródła utrzymania, zwłaszcza starcom i inwalidom oraz starającym się o wyjazd w celu połączenia z rodziną. Żadnych szans nie mieli specjaliści zatrudnieni w przemyśle i PGR. Sytu-

¹² AP w Zielonej Górze, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 660, s. 263.

¹³ A MSZ, Departament Polityczny, sygn. Z. 10, T. 399, Pismo 12 V 1951 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

¹⁴ S. B a n a s i a k, *op. cit.*, s. 216.

¹⁵ CA MSWiA, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 1186/967, Dane dotyczące liczby podań o wyjazd do Niemiec wniesionych do Prezydiów WRN na dzień 1 IX 1951 r.

acja ta była szczególnie widoczna również na terenie województwa zielonogórskiego. Obrazuje to m. in. sprawozdanie przedstawiające sytuację ludności niemieckiej, gdzie stwierdzano: „Natomiast gorzej przedstawiają się warunki bytowe oraz mieszkaniowe ludności niemieckiej, będącej w podeszłym wieku, która zarobkowo pracować nie może. Mimo wydatnej pomocy na skutek przydzielania kredytów w drugim półroczu ubiegłego roku – wypłacane zasiłki nie są jeszcze wystarczające na pełne pokrycie potrzeb życiowych. Z tego powodu ta ubiega się o repatriowanie do Niemiec, gdzie posiada bliższych lub dalszych krewnych będących w możliwości udzielenia im pomocy”¹⁶.

Wyjazdy trwały więc nadal, ale na znacznie ograniczoną skalę. Tylko nieliczni mogli liczyć na pozytywną decyzję. Według S. Jankowiaka z liczby 24 665 podań szansę miało zaledwie 600-800 wniosków¹⁷. Takie działania wynikały ze specjalnej taktyki władz, które chciały rozładować nastroje wyjazdowe przez zarzucenie tere- nu decyzjami negatywnymi. Wkrótce powstał jednak problem, jak motywować decyzje odmowne. Po pierwsze, wybierano spośród wniosków te, które zawierały prośby o wyjazd do RFN. Praktycznie więc po 1951 r. połączenie z rodziną w RFN stało się niemożliwe. Po drugie, odrzucano wnioski o wyjazd do NRD, jeżeli nie chodziło o osoby wymienione w uchwale Prezydium Rady Ministrów nr 252 z 7 kwietnia 1951 r. („a. nie posiadające stałego, samodzielnego źródła utrzymania w Polsce; b. ubiegające się o wyjazd dla połączenia się z najbliższą rodziną (rodzice, małżonek), gdy rodzina popierała starania; c. dzieci Niemców, do lat 16, o ile o ich wyjazd z Polski ubiegali się rodzice lub starsze rodzeństwo; d. inni Niemcy – z uwzględnieniem szczególnych okoliczności sprawy”)¹⁸.

Często podania załatwione negatywnie pozostawiano bez odpowiedzi lub przesyłano zainteresowanemu decyzję odmowną z adnotacją, że ponownie składane podania pozostaną bez odpowiedzi. Niemcy jednak nie rezygnowali i często zdarzało się, że osoba, która otrzymała odpowiedź negatywną, wyjeżdżała dzięki rodzinie w NRD, która wpisywała ją na tzw. listę interwencyjną.

Coraz bardziej widoczne stawało się dla władz, że wśród ubiegających się o wyjazd wzrasta liczba przedstawicieli polskiej ludności rodzimej. Sytuacja ta sprawiła, że rozszerzono infiltrację tego środowiska. Jednakże mimo licznych niepoko- jących raportów nie nastąpiła korekta polityki narodowościowej.

Nastroje pogarszał dodatkowo fakt, że w 1951 r. Zespół II Biura Społeczno- Administracyjnego Prezydium Rady Ministrów wydał zarządzenie, które nakazy- wało odbieranie Niemcom i autochtonom zezwoleń na osiedlenie w RFN (tzw. permitów)¹⁹ wydawanych przez British Military Permit Office w Warszawie. Dzia- łania te uzasadniano twierdzeniem, że zezwolenie na osiedlenie w RFN zostało

¹⁶ AP w Zielonej Górze, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 651, s. 1-2.

¹⁷ S. J a n k o w i a k, *op. cit.*, s. 247.

¹⁸ AP we Wrocławiu, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, sygn. XVIII/399, s. 141.

¹⁹ A. S a k s o n, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 161.

wydane bez wcześniejszego uzyskania przez zainteresowanych wyjazdem zgody strony polskiej na opuszczenie kraju.

Następstwa prób powstrzymania Niemców od wyjazdów były odwrotne od zamierzonych. Ze sprawozdań starostw powiatowych wyraźnie wynikało, że dominowały nastroje wyjazdowe. Częstym powodem składania podań był brak środków utrzymania. Wpływał na to fakt, że Niemcom w wieku emerytalnym nie przysługiwała renta za pracę w latach 1918-1945, którą mogli otrzymać w RFN lub NRD.

W celu przynajmniej częściowego rozładowania sytuacji 1 lutego 1952 r. doszło do podpisania kolejnego porozumienia między Polską a NRD. Uzgodniono, że wyjazdy będą się odbywać na podstawie przesyłanych stamtąd list interwencyjnych²⁰. Wszelkie dokumenty uprawniające do wyjazdu miały być wręczane zainteresowanemu dopiero w punkcie przyjęcia, za który uznawano Szczecin. Podobnie jak w poprzednich latach, nie czyniono przeszkód w wywozie rzeczy, tym razem jednak skala wyjazdów – ze względu na przyjęte ograniczenia – była niewielka. W całym 1952 r. opuściło Polskę zaledwie 2301 Niemców²¹. Mimo że umowa zawarta z NRD przewidywała zakończenie akcji w 1952 r., listy interwencyjne nadsyłało jeszcze w 1953 r. Władzom NRD udało się przeforsować wznowienie transportów. Za zgodą obydwu stron tę fazę akcji łączenia rodzin zakończono 24 grudnia 1954 r. W sumie w okresie od 1952 do 1954 r. wyjechało z Polski do NRD 10 425 osób²².

W 1955 r. MSW wydało kolejne zarządzenie w sprawie załatwiania podań o wyjazd do Niemiec. Zalecano przede wszystkim przeprowadzenie indywidualnych rozmów z wszystkimi zgłaszającymi chęć wyjazdu. Rozmowy te miały na celu ustalenie przyczyn wyjazdów, poznanie warunków życia składającego podanie i jego rodziny. Przyjęto po raz kolejny ogólną zasadę odmownego załatwiania próśb o wyjazd do RFN i zezwolenia na wyjazd do NRD jedynie po uzyskaniu zgody ze strony niemieckiej i to tylko wówczas, gdy połączenie rodziny nie było możliwe w Polsce. Zwracano uwagę na ostatni warunek, zalecając nawet nakłanianie zainteresowanych wyjazdem do sprowadzenia do Polski rodziny zamieszkałej w NRD lub RFN.

Podjęcie takich działań nie rozwiązało jednak problemu, ograniczyło tylko czasowo liczbę wyjeżdżających. Dla przykładu w roku 1955 z województwa zielonogórskiego do RFN wyjechały zaledwie 24 osoby²³, natomiast kolejnych 89 oczekiwało na odpowiedź. Władze doskonale znały motywy kierujące ubiegającymi się o wyjazd. W jednym ze sprawozdań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze czytamy:

Przyczyny wyjazdu motywowane są tym, że w Niemczech Zachodnich przebywają ich dzieci, żony, mężowie lub krewni, których rozłączyła wojna. Wśród ubiegających się o wyjazd są również Polacy z Westfalii, których władze hitlerowskie przed bombardowaniem wysiedliły na tutejsze tereny i nie

²⁰ A MSZ, Departament Polityczny, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Protokół z 3-go dnia obrad delegacji polskiej i niemieckiej w sprawie łączenia rodzin.

²¹ S. J a n k o w i a k, *op. cit.*, s. 248.

²² *Tamże*, s. 251; A. S a k s o n, *op. cit.*, s. 163.

²³ AP w Zielonej Górze, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 650, s. 65.

mieli możliwości już powrotu do miejsca stałego ich zamieszkania. Najlichniesze z wniosków motywowane są tym, że u wielu osób zbliża się wiek podeszły, a nawet starczy (83 lata), a starość swą chcieliby spędzić pod opieką ich dzieci zamieszkałych w Niemczech Zachodnich. Do wypadków chociaż nielicznych należą i takie, że mężowie lub na odwrót, żony, które dotychczas nie mogły uzyskać zezwolenia na wyjazd, strony pozostające w Niemczech Zachodnich w listach straszą ich pogróżkami o wszczęcie procesu o rozwód, posadzając je o współzycie tu w Polsce z innymi mężczyznami lub kobietami, o ile chodzi o ich mężów²⁴.

Większość z tych osób nie otrzymała odpowiedzi pozytywnej, mimo to ponownie składano wnioski o wyjazd.

Nowe szanse otworzyło zawarcie w grudniu 1955 r. porozumienia między Polskim Czerwonym Krzyżem a Czerwonym Krzyżem RFN. Wkrótce – 20 stycznia 1956 r. – podobna umowa została podpisana między Polską a NRD.

Władze polskie traktowały nadal wyjazdy do NRD w sposób uprzywilejowany. Może o tym świadczyć fakt, że udający się do NRD otrzymywali możliwość transferu gotówki w wysokości 1000 zł na osobę. Ponadto umożliwiano wyjazd do NRD osobom, które nie miały tam najbliższych krewnych, a odwlekano załatwianie spraw dotyczących łączenia członków rodzin w RFN. Generalnie akcja łączenia rodzin w RFN obejmowała: rozdzielonych współmałżonków, dzieci pragnące połączyć się z rodzicami, rodziców pragnących połączyć się z dziećmi oraz osoby samotne w podeszłym wieku, niezdolne do pracy i nie posiadające stałego źródła utrzymania, o ile w RFN miały zapewnioną opiekę bądź rentę²⁵. Podobne zasady obejmowało również porozumienie podpisane z NRD.

Zmianie uległa również procedura wyjazdowa. Przed 1956 rokiem ubiegający się o emigrację składali podania do prezydium rad narodowych, które w porozumieniu z organami bezpieczeństwa publicznego przygotowywały listy osób odpowiadających obowiązującym wówczas kryteriom łączenia rodzin i kierowały je do odpowiedniej komisji Urzędu Rady Ministrów, która je weryfikowała. Od tego roku weryfikacja podań i ostateczne decyzje należały do Międzyresortowej Komisji, w skład której wchodził przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego²⁶.

W tym czasie większość podań pochodziła od ludności autochtonicznej. Na początku lat pięćdziesiątych czyniono jej pewne utrudnienia w wyjazdach, nawet do NRD. W uchwale Prezydium Rządu 7 kwietnia 1951 r. stwierdzano: „W wyjątkowych wypadkach można zezwolić na wyjazd z Polski do NRD tym obywatelom polskim spośród ludności autochtonicznej lub byłym volksdeutschom, którzy znajdują się w szczególnie trudnych warunkach życiowych (niemożność utrzymania rodziny), a których najbliżsi członkowie rodziny (małżonek, rodzice, dorosłe dzieci) znajdują się w NRD i nie mogą przyjechać do Polski. Zezwolenia takie wy-

²⁴ *Tamże*, sygn. 542, s. 63.

²⁵ A. O c h o c k i, *Emigracja ludności z Polski do Republiki Federalnej Niemiec w latach 1952-1972*, Warszawa 1985, s. 45.

²⁶ *Tamże*, s. 46.

daje Prezydium Rady Ministrów w porozumieniu z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego²⁷.

Stopniowo tych utrudnień było coraz mniej. W 1957 r. Komisja KC PZPR ds. Narodowościowych przedstawiła Sekretariatowi KC PZPR wnioski w tej sprawie. Prezydya Wojewódzkich Rad Narodowych miały nadal udzielać ludności rodzimej zezwoleń na wyjazd do obu państw niemieckich, jeżeli były to osoby:

1. które przypadkowo znalazły się w wyniku działań wojennych w Polsce lub przybyły po zakończeniu działań wojennych do Polski, celem zabrania swych rodzin do Niemiec i nie otrzymywały zezwoleń na powrót;
2. politycznie uciążliwe oraz karane za poważniejsze przestępstwa kryminalne i polityczne;
3. uporczywie domagające się wyjazdu: inwalidzi wojenni, inwalidzi pracy, którym przysługują renty w Niemczech, samotnym osobom do bliższych i dalszych rodzin; rodzinom, które posiadają w Niemczech: rodziców, dzieci, względnie najbliższych krewnych, oraz innym osobom wg uznania Prezydium WRN znajdującym się w trudnych warunkach życiowych;
4. górnicy pracujący w kopalniach w miarę zastępowania ich stanowisk pracy;
5. posiadający ziemię lub nieruchomości na wsi i w mieście po uprzednim przekazaniu własności na rzecz państwa lub pod kuratelę państwa, względnie przedstawieniu aktu sprzedaży własności²⁸.

Jeżeli ciągle zainteresowanie ludności niemieckiej możliwością opuszczenia Polski nie może dziwić, to w wypadku polskiej ludności rodzimej należy się przyrzec uwarunkowaniom podejmowanych decyzji. Niewątpliwie czynnikiem sprawczym były błędy popełnione przez władze polskie. Za najważniejsze można uznać: 1) odsunięcie elity ludności autochtonicznej; 2) eliminowanie z życia społecznego organizacji regionalnych; 3) ograniczenie działalności Kościoła katolickiego i ewangelickiego oraz 4) nieliczenie się z funkcjonującym wśród ludności rodzimej systemem wartości²⁹. Tak więc tendencja do emigracji wśród autochtonów miała charakter wieloaspektowy. Złożyły się na nią przyczyny o podłożu narodowościowym, politycznym, rodzinnym, kulturalno-wyznaniowym oraz wynikające z niepowodzeń integracyjnych.

Łagodniejsze kryteria wyjazdowe spowodowały powstanie prawdziwej psychozy i gorączki wyjazdowej. Prawidłowość tę najlepiej wyraża stwierdzenie: „jak wszyscy z mej wsi wyjadą, to i ja wyjadę”³⁰. Postawa ta przeradzała się w swego rodzaju fatalizm. Obrazuje to również jedna z opinii Komisji Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze, gdzie odmowę zgody na wyjazd motywowano faktem, że „wymieniony posiada całą rodzinę przy sobie, a zarobki jego są wystarczające na jej utrzymanie oraz jak oświadcza, że jak wszyscy piszą, to i on to zrobił, ale nie musi wyjechać”³¹.

²⁷ AP w Zielonej Górze, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 36/VI, Uchwała nr 253 Prezydium Rządu 7 IV 1951 r. o ułatwieniach w zakresie połączenia obywateli z ich rodzinami przebywającymi w NRD, brak nr. str.

²⁸ AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 237/XIV-153, s. 40.

²⁹ M. L i s, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945-1993)*, Opole 1993, s. 62; A. S a k s o n, *op. cit.*, s. 193.

³⁰ A. S a k s o n, *op. cit.*, s. 171.

³¹ AP w Zielonej Górze, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 958, s. 92.

Z ubiegającymi się o wyjazd przeprowadzano specjalne rozmowy, które miały na celu poznanie ich faktycznych motywacji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało nawet specjalną instrukcję skierowaną do prezydów wojewódzkich rad narodowych, określając wyraźnie ich przebieg i charakter. Zalecano:

Rozmowy przeprowadzać poważnie, nie dawać im żadnych wiążących terminów co do wyjazdu. Kierownik oddziału społeczno-administracyjnego powinien jedynie zbadać przyczyny, które skłoniły w/w do tego kroku, skontrolować warunki bytowe i mieszkaniowe, ustalić kogo mają za granicą, ich adresy i w wyniku rozmowy wysondować, czy w dalszym ciągu podtrzymują swój wyjazd do Niemiec. W razie stwierdzenia, że powodem do wyjazdu są warunki materialne, mieszkaniowe czy bytowe, należy to przedłożyć Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej celem udzielenia w/w jak najdalej idącej pomocy. W zasadzie do Niemiec mogą wyjechać osoby starsze, samotne, niezdolne do pracy lub żyjące wyjątkowo w ciężkich warunkach wymagających opieki i utrzymania, oprócz tego rodziny rozdzielone, dzieci do rodziców, żona do męża, mąż do żony i dzieci³².

Nie zawsze jednak zalecenia władz były przestrzegane. Nierzadkie były przypadki odmawiania zgody na wyjazd osobom, które spełniały wszystkie wymagania określone w akcji „łączenia rodzin”. W województwie zielonogórskim odnotowano np. wypadki sprzeciwiania się wyjazdom kobiet do mężów zamieszkałych na stałe w RFN. Jedna z autochtonek otrzymała nawet odpowiedź, że jej wyjazd byłby niekorzystny „z punktu widzenia ideologicznego”, gdyż jej męża cechuje „wrogie ustosunkowanie do ustroju ludowego i cieszy się on dziwnym poparciem tamtejszych władz zachodnio-niemieckich”³³. Odnoszono się również negatywnie do faktu, iż małżeństwo to prowadziło ze sobą korespondencję. Takich przypadków można przytoczyć znacznie więcej. Inna autochtonka, chcąc również połączyć się z mężem w RFN, w odpowiedzi negatywnej otrzymanej z Komisji Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze mogła przeczytać: „Komisja po rozpatrzeniu wniosku ubiegającej się o wyjazd do RFN postanowiła załatwić wniosek odmownie, gdyż w/w jest na utrzymaniu córek, które pracują w PGR oraz żyją w dobrych warunkach materialnych. Córki w/w są już pełnoletnie, w ogóle nie znają języka niemieckiego i nic je nie wiąże z Niemcami, działają prawdopodobnie pod wpływem namowy sąsiadów również ubiegających się o wyjazd. Natomiast wskazanym byłoby by mąż wymienionej starał się o przyjazd do Polski”³⁴. Tego typu odpowiedzi otrzymywali jednak najczęściej autochtoni, których chciano w ten sposób zniechęcić do ubiegania się o wyjazd.

Wiele osób, które złożyły podania, jeszcze przed otrzymaniem odpowiedzi wyprzedawało cały swój majątek. Szczególnie było to widoczne wśród Mazurów i Ślązaków – przekonanych, że wyjechać może każdy. W niektórych województwach faktycznie tak było. Taką sytuację odnotowano np. w województwie szczecińskim, gdzie wśród pracowników wydziałów społeczno-administracyjnych rad narodowych kwalifikujących wnioski wyjazdowe rozpowszechniło się łapownictwo.

³² *Tamże*, s. 5.

³³ *Tamże*, sygn. 957, s. 67.

³⁴ *Tamże*, sygn. 958, s. 5.

W celu otrzymania pozytywnej decyzji przybywali tutaj nawet ludzie z innych województw³⁵.

Stopniowo rozmiary wyjazdów budziły coraz większe zaniepokojenie. W rzeczywistości wbrew powszechnemu przekonaniu, że wyjechać może każdy, kto chce, duża część podań była odrzucana. Ponadto nadal łatwiej było wyjechać do NRD niż do RFN. W wypadku wyjazdów do NRD udzielano zezwoleń także tym osobom, o których przyjazd starali się dalsi krewni. Zdarzały się także przypadki, że osoby, których nazwiska znajdowały się na listach interwencyjnych, wcale nie ubiegały się o wyjazd, a nawet nie wiedziały, że ich krewni interweniowali w tej sprawie. Rozpatrywanie takich przypadków było utrudnione, gdyż władze obawiały się tworzenia nastroju agitacji za wyjazdem z Polski. Jeżeli o wyjazd ubiegały się osoby nie znajdujące się na listach, ich nazwiska przesyłano do ambasady NRD w Warszawie w celu wyjaśnienia.

Największe trudności miały nadal osoby zatrudnione w przemyśle ciężkim, które musiały przed uzyskaniem zgody przedstawić opinię zakładu pracy. W przypadku osób zobowiązanych do przestrzegania tajemnicy wojskowej lub państwowej odraczano termin wyjazdu od sześciu miesięcy do dwóch lat – z równoczesnym przeniesieniem do pracy mniej odpowiedzialnej. Uregulowania wymagała również kwestia zasadniczej służby wojskowej, powszechne było bowiem wśród młodych mężczyzn zjawisko zgłaszania chęci wyjazdu w celu jej uniknięcia. Niedługo otrzymanie karty powołania przyspieszało nawet decyzję wyjazdu.

Obawiając się destabilizacji wynikającej z nastrojów tymczasowości wśród ludności, postanowiono jak najszybciej zakończyć akcję łączenia rodzin. Ostatecznie masowa emigracja ustała w 1958 r. Wprawdzie wyjazdy trwały jeszcze w 1959 roku, ale na znacznie mniejszą skalę. W sumie w latach 1950-1958 do obu państw niemieckich wyjechało 320 000 osób³⁶. W wypadku województwa zielonogórskiego nie zachowały się całościowe dane. W sprawozdaniach została tylko ujęta statystyka dotycząca akcji łączenia rodzin. Tak więc w 1957 r. z województwa zielonogórskiego do RFN wyjechało 448 osób, a do NRD dwie osoby, w roku następnym do RFN – 206, a do NRD – 58 osób³⁷. Przykład województwa zielonogórskiego najwymowniej świadczy o tym, że gros wyjeżdżających wtedy z Polski stanowili autochtoni, trudno jednak ustalić dokładnie dane dotyczące ich liczby.

³⁵ S. Jankowski, *op. cit.*, s. 254.

³⁶ C. Osękowski, *Spółczesność Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 138.

³⁷ AP w Zielonej Górze, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 66, s. 1.

Bernadetta Nitschke

ZUM AUSZUG DER DEUTSCHEN UND AUTOCHTHONEN BEVÖLKERUNG AUS DER WOJEWODSCHAFT ZIELONA GÓRA (GRÜNBERG)

Zusammenfassung

Laut der statistischen Angaben aus dem Jahre 1952 lebten in der Wojewodschaft Zielona Góra 834 Deutsche, die vor allem solche Städte bewohnten wie Żagań (Sagan) (250 Deutsche), Nowa Sól (Neusalz) (177), Szprotawa (Sprottau) (144) und Głogów (Glogau) (63). Nur 280 hatten eine Arbeitsstelle. Diese niedrige Zahl hing damit zusammen, daß die deutsche Gemeinschaft zum größten Teil aus Frauen, Kindern und Alten bestand. Die meisten d.h. 236 arbeiteten in den LPG-s. Außer ihrer beruflichen Arbeit blieben die Deutschen vollkommen zurück. Ihre Verhaltensweise konnte jedoch nicht wundern, denn es lag ihnen sehr viel daran, um aus Polen ausziehen zu dürfen.

Ähnliche Stimmung herrschte unter der autochthonen Bevölkerung, deren Zahl in der Wojewodschaft Zielona Góra etwa 8396 Leute betrug. Die meisten von ihnen lebten im Kreis Sulechów (Züllichau) (3359 Leute) und Międzyrzecz (Meseritz) (1726 Leute). Ähnlich wie die hier ansässigen Deutschen sah diese Bevölkerungsgruppe in Polen keine Zukunft für sich.

Die größte Auszugswelle der Deutschen und der autochthonen Gemeinschaft fand in den Jahren 1950-1958 statt. Besonders verstärkte sie sich in den Jahren 1956-1958 und zwar in der Zeit der Aktion, die zum Ziel hatte, die Familienmitglieder zu verbinden. Diese Aktion umfaßte die getrennten Eheleute, Kinder und Eltern, die sich zu verbinden wünschten, sowie auch die Einsamen im fortgeschrittenen Alter, die arbeitsunfähig waren und in Polen ohne ständige Einkommensquelle blieben, denn für diejenigen war in Deutschland Fürsorge bzw. Rente gesichert. In der besprochenen Zeit sind aus der Wojewodschaft Zielona Góra 654 Leute in die BRD und 60 Leute in die DDR ausgezogen. Die meisten von ihnen waren die Autochthonen, aber ihre genaue Zahl ist es schwer zu bestimmen.